

## PROPRIETARY RIGHTS UPHELD

In March 2013 the literary archives of Naftali Herc Kon vel. Jakub Serf, a Jewish writer, were released from the State Archive of the Capital City of Warsaw and handed over to the poet's heirs. In the early 1960s Naftali Herc Kon was arrested and indicted for espionage, while all his poems, private correspondence and manuscripts were seized as evidence. After a year of imprisonment, the writer was freed, but all his literary works remained in state possession as part of the case file. The poet's daughters Ina Lancman and Vita Serf have fought in Polish courts to recover their estate since 2011. The restitution was finally possible due to the efforts of their attorney Tomasz T. Koncewicz. The final verdict serves justice as it confirms the rule of law and endorses the poet's dignity and voice.

**MAGDALENA MARCINKOWSKA**

# POSZANOWANE PRAWO WŁASNOŚCI

**ARCHIWUM PAŃSTWOWE M.ST. WARSZAWY ODDAJE RODZINNE PAMIĄTKI**



(od prawej) Vita Serf, mec. prof. Tomasz T. Koncewicz, Ina Lancman oraz piętnaście teczek akt zawierających spuściznę literacką Jakuba Serfa vel Naftalego Herca Kona. Fot. M. Marcinkowska

Po pięćdziesięciu latach bezprawnego „aresztu” spuścizny literackiej Jakuba Serfa vel. Naftalego Herca Kona w polskim archiwum państwowym córki żydowskiego poety odzyskały rodzinne pamiątki po ojcu. O zwrot pamiątek prawowite spadkobierczynie spuścizny pisarza, Ina Lancman oraz Vita Serf, starały się przez dwa lata. W 2011 r. wystąpiły na drogę sądową do Sądu Okręgowego w Warszawie z roszczeniem restytucji 15 tomów akt z Archiwum Państwowego Miasta Stolecznego Warszawy. Trudny proces o przywrócenie prawa własności osobom uprawnionym tym razem wygrał właściciel, nie instytucja.



## CENNE „ODKRYCIE”

Prywatne śledztwo w sprawie spuścizny literackiej po ojcu Ina Lancman rozpoczęła w 2004 r., zgłaszając się do Instytutu Pamięci Narodowej z prośbą o wgląd do teczek ojca, Jakuba Serfa vel Naftalego Herca Kona, którego aresztowano w 1960 r. pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Izraela. Materiały zgromadzone w IPN zawierały kilkaset stron przekładów poezji, jednak nie było wśród nich zajętych w trakcie zatrzymania oryginałów oraz innych dokumentów. Po trzech latach do domu Iny Lancman w Nowym Jorku przyszło pocztą zawiadomienie o przyznaniu jej ojcu statusu osoby pokrzywdzonej w myśl art. 6. ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. W wywiadzie dla żydowskiego czasopisma „Midrasz” córka pisarza przy-

znała, że „zrozumiała to jako niewinnienie” ojca<sup>1</sup>. Postanowiła wówczas wraz z siostrą odzyskać rodzinne pamiątki. Dzięki pomocy pełnomocnika, profesora mecenas Tomasz Tadeusza Koncewicza, udało się ustalić, że 15 tomów akt zawierających wiersze, poematy, notatki oraz prywatną korespondencję poety, a także trzy tomy akt procesowych sprzed kilkudziesięciu lat, przechowuje Archiwum Państwowe m.st. Warszawy. Zbadawszy akta spraw sądowych z lat 1962 i 1963, kiedy to sądzono Jakuba Serfa (pseudonim literacki: Naftali Herc Kon), pełnomocnik spadkobierczyń wskazał, że ówczesny sąd nie orzekł przypadku zarekwirowanych dokumentów, wobec czego powinien być je niezwłocznie poecie zwrócić. Prywatne dokumenty były zbędne dla postępowania karnego i nie miały z nim jakiegokolwiek związku.

Z tego tytułu w marcu 2011 r. na biurko dyrektora stołecznego archiwum trafiło pismo z prośbą o zwrot przechowywanych teczek. W międzyczasie okazało się, że akta Jakuba Serfa są swoistym „odkryciem” – był to jeden z najpokaźniejszych zbiorów prywatnych znajdujących się w placówce, a większość materiałów literackich napisana w języku jidysz jest dziś unikatowa i niezwykle cenna. Sprawa trafiła do sądu.

## WIERSZE PISANE NA SZKLE

Jakub Serf vel Naftali Herc Kon urodził się w 1910 r. w Storożynie pod Czerniowcami (stolica Bukowiny) na terenie dzisiejszej Rumunii (wówczas należącej do Austro-Węgier). Po rozwodzie rodziców zamieszkał u krewnych w Czerniowcach. Jako młody chłopak żywo interesował się polityką – to wówczas zauroczyły go idee komunizmu. Karierę literata rozpoczął jeszcze w Czerniowcach, publikując wiersze w tamtejszej gazecie „Czerniowicer Bleter”. Jego pierwszy kontakt z Polską miał miejsce ok. 1930 r., gdy jako student filologii niemieckiej nielegalnie przyjeżdżał z Wiednia do Warszawy. Już wówczas udało mu się oczarować swym talentem tutejszych literatów, i nie tylko ich. Na jednym z poetyckich spotkań poznał swoją przyszłą żonę, Lizę Goldman. Po kilku latach pobytu w Warszawie powstał jego pierwszy tom wierszy *Trot noch trot (Krok za krokiem)*.

Nastroje polityczne panujące w przedwojennej Polsce nie sprzyjały Żydom sympatyzującym z komunizmem. Kona dwukrotnie aresztowano i w końcu nakazano mu wyjazd z kraju, chociaż nigdy nie należał do Komunistycznej Partii Polski. Dzięki pomocy lewicowych pisarzy otrzymał wizę sowiecką i osiadł w ZSRR, w Charkowie. Młodzieńcze, komunistyczne ideały Serfa vel Kona zetknęły się tam z realiami sowieckiej Rosji. W 1938 r. został po raz kolejny aresztowany, ale tym razem po raz pierwszy za działalność nacjonalistyczną, skierowaną przeciwko radzieckiej władzy ludowej. Po trzech latach łagrów Kona zwolniono i powrócił do Charkowa, skąd ewakuował się wraz z rodziną do Kazachstanu. W 1942 r. Serfowie przeprowadzili się bliżej Moskwy i Kon pisał dla czasopisma „Eynikeyt”, wydawanego przez Żydowski Komitet Antyfaszystowski. Po zakończeniu II wojny światowej powrócił do Czerniowców, gdzie rozpoczął pracę nad książką o zagładzie Żydów na Bukowinie i w Besarabii (jej dotąd nieopublikowany manuskrypt znajduje się dziś w zbiorach nowojorskiego YIVO



Naftali Herc Kon, 1958. Fot. archiwum rodzinne

Institute for Jewish Research). Prześladowania członków rozwiązanego Komitetu Antyfaszystowskiego spowodowały, że Jakuba Serfa ponownie aresztowano i w 1949 r. sowiecki aparat sądowniczy skazał go na 25 lat więzienia. Dzięki amnestii po śmierci Józefa Stalina, został zwolniony w 1956 r. i wrócił do rodzinnej miejscowości. Podczas siedmioletniej odsiadki powstały jedne z najważniejszych wierszy poety. Mimo ciężkich warunków obozowych, psychicznego i fizycznego dręczenia (w aktach są informacje o biciu w głowę kamiennym blokiem), nadal tworzył. Swoje utwory zapisywał nie na kartkach, lecz na kawałkach szkła z powybijanych okien, używając proszku do zębów; teksty zapamiętywał i następnie ścierał, by zrobić miejsce kolejnym. W tym celu stosował także kod numeryczny, za pomocą którego litery alfabetu żydowskiego zapisywał jako cyfry.

## LITERAT I SZPIEG

W 1959 r. Jakub i Liza Serfowie powrócili do Polski w ramach repatriacji Polaków do kraju i dzięki polskiemu obywatelstwu żony. W tym czasie poeta przełał na papier zapamiętane w łagrach wiersze. Jego ponowny przyjazd do Warszawy spotkał się z niezwykle życzliwym przyjęciem ze strony środowiska literackiego. Poeta wraz z rodziną zamieszkał na Bielanach i rozpoczął pracę w dzienniku „Folks Sztyme”, jedynym piśmie w Polsce Ludowej (poza naukowym „Bleter far Gesichte”) wydawanym w jidysz.

Jako wystannik gazety odbywał wiele podróży po Polsce oraz za granicę, m.in. do Czechosłowacji, na Węgry i do Rumunii. Utrzymywał ponadto kontakty z izraelskimi dyplomatami, co rychło wzbudziło podejrzenia Służby Bezpieczeństwa. Podejrzewano, że zagraniczne wyjazdy Kona służą tak naprawdę zbieraniu informacji o losie Żydów w republikach radzieckich i przekazywane są ambasadzie Izraela w Warszawie. SB twierdziło, iż mieszkanie Serfów było punktem kontaktowym, gdzie izraelscy dyplomaci organizowali wspólnie z żydowskimi działaczami w Polsce pomoc dla Żydów. Prokuratura wojskowa w Warszawie wytoczyła Konowi w 1960 r. proces o szpiegostwo, postępując się donosami podstawionego agenta KGB. W trakcie zatrzymania poety na oczach rodziny 22 grudnia, na dwa dni przed Wigilią, przeprowadzono rewizję mieszkania, rekwirując twórczość literacką pisarza, jego prywatne listy oraz dokumenty. To właśnie część tych materiałów stała się po latach przedmiotem w sprawie o odzyskanie spuścizny literackiej Jakuba Serfa vel

Kona. Choć w akcie oskarżenia nie pojawił się zarzut szpiegostwa, poetę skazano na rok więzienia za sporządzanie i rozprowadzanie materiałów „szkalujących organa władzy państw socjalistycznych, a przez to mogących wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego”. Dowodem w sprawie stał się list, który Kon wystąpił do dziennika nowojorskiego „Forwerts” w sprawie opublikowania jego tekstu *Socjalizm plus Syguranca* – o Żydach prześladowanych w Rumunii w 1960 r., którego druku odmówiła rodzima redakcja. Aresztowanie Kona wywołało duże oburzenie w prasie międzynarodowej. W „Forwerts” ukazał się w cztery miesiące po zatrzymaniu Kona artykuł interwencyjny w tej sprawie, a organizacje praw człowieka w USA, Kanadzie i Francji zgłaszały protesty w ambasadach PRL. Kona zwolniono z więzienia w marcu 1962 r., po piętnastu miesiącach spędzonych w areszcie i szpitalu psychiatrycznym. Dziennik „Fotks Sztyme” wypowiedział mu dalszą współpracę, a publikację zbioru poezji Kona przez żydowskie wydawnictwo Jidysz Buch, przygotowanego do druku jeszcze przed jego aresztowaniem, odwołano. Od czasu opuszczenia zakładu karnego Konowi kilkakrotnie odmawiano zgody na wyjazd z kraju. Po trzech latach udało mu się wyemigrować wraz z rodziną do Izraela. Zmarł w Jerozolimie w 1971 r.

## PROCEDURALNY IMPAS

Jakub Serf jeszcze podczas pobytu w Polsce starał się bezskutecznie odzyskać swoją zapisaną twórczość oraz prywatne listy zarekwirowane mu po aresztowaniu w 1960 r. W wyniku postanowienia Sądu Wojewódzkiego z 11 grudnia 1963 r. dokumenty te uznano za stanowiące integralną część akt procesowych, co skutkowało odmową ich wydania. Po 50 latach walkę o zwrot prywatnych materiałów ojca rozpoczęły ponownie jego córki. Spośród 18 teczek o sygnaturach 5071–5088, znalezionych w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy w Milanówku – w 15 teczkach zachowała się w całości spuścizna literacka Naftalego Herca Kona w postaci poematów, wierszy, opowiadań, notatek, zdjęć oraz prywatnej korespondencji. W zbiorach znajduje się – oprócz licznych niepublikowanych dotąd wierszy – także „słynny” artykuł *Socjalizm plus Syguranca*, który w 1960 r. był kluczowym dowodem skazania Kona w sprawie karnej. Pełnomocnik spadkobierczyń wystąpił 11 kwietnia 2011 r. do Sądu Okręgowego VIII Wydział Karny w Warszawie z wnioskiem o zwrot tych dokumentów. W uzasadnieniu wskazał, iż na mocy postanowienia sądu z grudnia 1963 r. nie zasądzone przepadek tych dokumentów (na podstawie art. 50 obowiązującego wówczas kodeksu karnego z 1932 r.), w związku z czym prawo własności do nich nadal przysługuje właścicielowi lub jego spadkobiercom, a więc córkom poety – Inie Lancman i Vicie Serf. „W prawie karnym procesowym, zarówno wówczas, jak i dziś, klasyfikacja

«integralna część akt sprawy» może dotyczyć tylko przedmiotów wytworzonych w czasie i na potrzeby toczącego się postępowania karnego, jak np. ślady zabezpieczone na miejscu przestępstwa, które ze swojej istoty nie mogą do nikogo należeć, nie zaś prywatne materiały, które dla samego postępowania traktowane są jako zewnętrzne i stanowią własność osób trzecich” – tłumaczy mec. Tomasz Koncewicz, pełnomocnik powódek. Zgodnie z art. 230 § 2 k.p.k., obowiązkiem sądu karnego jest zwrot takich materiałów niezwłocznie, gdy stają się one zbędne dla postępowania karnego. „Sąd po prostu nie chciał ich wtedy zwrócić, najprawdopodobniej z przyczyn politycznych” – dodaje adwokat. Postanowienie Sądu Wojewódzkiego z 11 grudnia 1963 r. nie miało w konsekwencji jakiegokolwiek wpływu na prawo własności właścicieli oraz nie zawierało orzeczenia o przekazaniu materiałów na rzecz Skarbu Państwa. Obowiązek niezwłocznego wydania spuścizny literackiej Jakuba Serfa vel Kona był zatem nadal aktualny, mimo że postępowanie w jego sprawie zakończono 50 lat temu. Sąd Okręgowy w Warszawie, w odpowiedzi na złożony wniosek odmówił 21 czerwca 2011 r. wydania prywatnych materiałów spadkobierczyniom, utrzymując postanowienie sądu z 1963 r. Sąd podtrzymał tym samym argumentację archiwum, które wnosiło, że postanowienie sądu z grudnia 1963 r. „stworzyło stały stan prawny”, stąd instytucja ta „w sposób formalnie poprawny weszła w posiadanie dokumentacji”. Przedstawiciele archiwum przyznali zaś, że są jedynie depozytariuszami przechowywanych materiałów, a więc nie mogą nimi swobodnie zarządzać. Odpowiedzią powódek na postanowienie Sądu Okręgowego było zażalenie do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, w którym pełnomocnik argumentował, iż prawa własności nigdy nie utracili ani Naftali Herc Kon, ani jego córki. Sąd Apelacyjny potwierdził, że wynikający z postępowania karnego przepadek na materiałach prywatnych poety nigdy nie był zasądzony. To bezwzględnie wskazano, że bezpośrednim właścicielem teczek są córki poety. Niemniej sąd orzekł, że nie może wydać tych dokumentów, skoro znajdują się one w archiwum i wskazał, że o ich zwrot należy wystąpić na drogę postępowania administracyjnego. Pełnomocnik wnioskodawczy zwrócił się więc do archiwum stołecznego, które jednak przez kilka miesięcy nie wydało oświadczenia w sprawie. Naczelny dyrektor Archiwów Państwowych dopiero w listopadzie 2011 r. poinformował w liście do pełnomocnika, że zarówno on, jak i archiwum nie są władni do wydania decyzji w sprawie, bowiem na podstawie ustawy z 14 lipca 1983 r. o zasobie archiwalnym i archiwach nie mają kompetencji, by oddać przechowywane materiały. Sprawa utknęła w proceduralnym impasie. Stanowiska nie zajęli także ani powiadomiony o sytuacji minister kultury i dziedzictwa narodowego, ani premier. Kilkumiesięczny, bezproduktywny etap pisania pism i odwołań zakończył się skargą do Sądu Administracyjnego

w Warszawie. Przetom nastąpił w najmniej spodziewanym momencie, a pomoc przyszła ze strony sądu karnego...

## PRECEDENSOWA SPRAWA

Polskie prawo karne procesowe stanowi w art. 420: „jeśli wyrok nie zawiera rozstrzygnięcia co do (...) dowodów rzeczowych, sąd orzeka o tym postanowieniem na posiedzeniu”. Pełnomocnik, broniąc prawa własności córek do przechowywanych w archiwum m.st. Warszawy materiałów prywatnych ich ojca, wystąpił 25 marca 2012 r. do Sądu Najwyższego w Warszawie z wnioskiem o uzupełnienie przez ten sąd swojego wyroku sprzed 50 lat i wydanie orzeczenia w przedmiocie prywatnych materiałów poety. Adwokat argumentował: „Nie ma racji Sąd Apelacyjny w Warszawie, gdy uznaje, że nie może zająć się merytorycznie wnioskiem o zwrot przedmiotów zatrzymanych, ponieważ postępowanie karne zostało zakończone. Jest akurat na odwrót. Właśnie w sytuacji zakończenia postępowania sąd apelacyjny musiał orzec, czego nie zrobił. (...) Sąd Najwyższy powinien naprawić swój błąd [brak orzeczenia w przedmiocie materiałów prywatnych w wyroku SN z 7 marca 1963 r. – przyp. aut.] i przywrócić stan zgodny z prawem poprzez nakazanie niezwłocznego zwrotu prywatnej własności osobom uprawnionym”. Co więcej, Skarb Państwa nigdy nie został właścicielem materiałów prywatnych Jakuba Serfa, w związku z czym Sąd Wojewódzki nie mógł nimi rozporządzać jak własną rzeczą i przekazać na przechowanie archiwum państwowemu.

W maju 2012 r. Sąd Najwyższy uznał w swym postanowieniu, że nie jest właściwy do rozstrzygnięcia w sprawie i nakazał rozpoznać sprawę raz jeszcze przez Sąd Okręgowy Wydział VIII Karny – ten sam, który w 2011 r. zaakceptował bezprawny stan trwający od lat 60. XX wieku. Rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego, na pozór ubrane w hermetyczny język, jakim postępują się na co dzień procesualiści, zawierało jednak bardzo doniosłą myśl. Otóż nakazaniu rozpoznania sprawy towarzyszyło polecenie, by Sąd Okręgowy poszerzył swe pole widzenia o zagadnienia niebędące kwestiami ściśle procesowymi, a dotyczące, *par excellence*, roli wymiaru sprawiedliwości w życiu społecznym, w tym zwłaszcza ważenia racji, dla których gromadzi się akta sądowe – ze słusznym interesem jednostek. Tym samym wskazał Sądowi Okręgowemu, że w odniesieniu do analizowanej kwestii powinno mieć się na uwadze art. 53 ustawy o ustroju sądów powszechnych oraz rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 5 marca 2004 r. w sprawie przechowywania akt spraw sądowych oraz ich przekazywania do archiwów państwowych lub do zniszczenia, a także ustawę z 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym. Artykuł 53 § 2 ustawy o ustroju sądów powszechnych stanowi, że akta spraw sądowych przechowuje się w sądzie przez okres niezbędny ze względu na rodzaj i charakter sprawy, terminy przedawnienia, interesy osób biorących udział

w postępowaniu oraz znaczenie materiałów zawartych w aktach, jako źródła informacji. Ten przepis pozwolił na osadzenie sprawy we właściwym kontekście. Zasady gromadzenia akt służą tylko do racjonalnego wykonywania wymiaru sprawiedliwości, a rolą państwa jest służenie obywatelowi. Racja córek została w całości uznana postanowieniem Sądu Okręgowego z 22 października 2012 r., w którym przyznano, że państwo nie może przetrzymywać rzeczy nie swoich, a prawo własności ma bezwzględne pierwszeństwo przed interesem archiwalnym. Spuścizna literacka oraz prywatna korespondencja Jakuba Serfa mają dziś wartość zarówno historyczną, jak i literacką. W związku z czym, na co wskazał sąd, pozostawienie ich kopii w archiwum jest wystarczające dla celów archiwalnych, umożliwiające tym samym prowadzenie ewentualnych badań historycznych. Na mocy tego postanowienia spadkobierczynie odzyskały wiersze i poematy (łącznie około stu), notatki, maszynopis artykułu *Socjalizm plus Syguranza*, zdjęcia oraz prywatną korespondencję swojego ojca. Przekazanie akt nastąpiło 5 marca br. w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy. „To precedensowa sprawa dla naszego archiwum, jeszcze nigdy nie wydawaliśmy przechowywanych u nas zbiorów” – oświadczyła Janina Gregorowicz, dyrektorka stołecznego Archiwum. Córki zmarłego poety nie kryły wzruszenia podczas skrupulatnego przeglądania akt. „Głęboko wierzę, że mój ojciec się teraz uśmiecha i jest z nas dumny” – przyznała Ina Lancman.

Misją zarówno muzeów, jak i archiwów jest dbanie i chronienie swoich zbiorów tak, by mogły z nich korzystać przyszłe pokolenia. W przedmiotowej sprawie nie mogło być mowy o zachowaniu spuścizny literackiej Kona dla dobra publicznego, gdyż nigdy Skarb Państwa nie był ich właścicielem. Rolą archiwum jest upowszechnianie i udostępnianie zbiorów wszystkim zainteresowanym. W dobie rewolucji informatycznej, jaką przechodzą dzisiaj instytucje kultury, digitalizując swoje zbiory, konstytucyjne prawo udostępniania dóbr kultury w postaci kopii wierszy poety zostaje zachowane. Dwuletnia walka sądowa o odzyskanie spuścizny literackiej Jakuba Serfa vel Naftalego Herca Kona była nie tylko trudnym procesem o zwrot mienia prawowitym właścicielom, ale także pokazala, że „sądzenie nie musi być tylko władzą, ale przede wszystkim wielką odpowiedzialnością, a polskie sądy, orzekające w warunkach demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej, faktycznie przekuwały fundamentalną ideę państwa prawa na indywidualne orzeczenia”, co z uporem podkreślały córki i ich pełnomocnik. Po 50 latach oddano Naftalemu Hercowi Konowi nie tylko jego własność, ale także przywrócono mu godność i głoś.

### PRZYPISY

<sup>1</sup> B. Schwarczmanna-Czarnota, *Naftali Herc Kon wciąż w areszcie*, „Midrasz” 2012, nr 1, s. 6.